WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 mk. (40 kor.). Za granicą 40 mk. Numer pojedyńczy **80 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. — Nr. telefonu 310. — Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 11. Biała, dnia 14 marca 1920. Rok III.

Robotnicy zatrudnieni we fabrykach Bielska-Białej, a zamieszkali po galicyjskiej stronie

nie dopuśćcie, by utrzymanie wasze było gorsze i droższe od tego, jakie będą mieli (i po większej części już mają) robotnicy zamieszkali na Śląsku po drugiej stronie Białki. Usuńcie grożące nam niebezpieczeństwo.

Na Śląsku Cieszyńskim rządzi obecnie aż do przeprowadzenia głosowania Komisya aliancka. Jak długo te rządy będą trwały, nikt odgadnąć nie może. Komisya aliancka, obejmując rządy, usunęła istniejące rozgraniczenie linię demarkacyjną na polską i czeską część tak, że obecnie Śląsk Cieszyński od Bielska do Ostrawy i Frydka stanowi gospodarczo jednolitą całość. Wedle zarządzeń Komisyi alianckiej będzie **wolny** dowóz towarów na cały Śląsk tak ze strony polskiej jak i czeskiej. Towar ten ma być zupełnie zwolniony od cła. Niezadługo będzie można w Bielsku nabyć towar wyrabiany w Czechach, a więc: cukier, marmeladę, spirytus, skórę, buty, zapałki, szkło, płótno, a także będzie towar z Polski jak zboże, ziemniaki i tłuszcze. Rząd polski, czeski a także Komisya aliancka, będą się starały na czas plebiscytowy, by towary te były możliwie jak najtańsze. Komisya aliancka będzie zapewne używała towarów wyprodukowanych na Śląsku do wymiany na towary obce do codziennego użycia potrzebne. — **Inne o wiele gorsze stosunki zapanują natomiast po galicyjskiej stronie rzeki Białki.** Nad Białką ma być granica i przez nią nie będzie się przepuszczać towarów pochodzących ze Śląska, a towary pochodzące ze Zachodu a tylko **przechodzące** przez Śląsk i wpuszczone do Galicyi (Małopolski) będą na granicy przez Rząd polski oclone. **A cła te będą wynosić do 900% ceł dotychczasowych.** Położenie robotników zatrudnionych we fabrykach będzie różne, zależne od tego, gdzie mieszkają, czy na śląskiej czy na polskiej stronie.

Robotnicy powiatu bialskiego domagają się tedy, by mieli te same racye i po tych samych cenach co robotnicy śląscy.

Apelujemy do Komisyi alianckiej, by w tym kierunku żadnych przeszkód nie stawiała.

Apelujemy do Rządu polskiego we Warszawie, **by towarów przepuszczonych do Śląska i dla powiatu bialskiego** przez Komisyę aliancką i Czechów ani nie zatrzymywała nad Białką, ani nie poddała ocleniu.

G.

Z czyjego zarządzenia istnieje kontrola na mostach nad Białką?

Na konferencyi odbytej z przedstawicielami Rządu polskiego warszawskiego, na której żądania robotników ze strony P. P. S. przedstawił tow. Gross dowiedzieliśmy się z przykrością, że organa kontrolne na mostach nad Białką przytrzymujące każdą osobę przechodzącą z pakunkiem choćby najdrobniejszym z Bielska do Białej **nie są postawione ani przez Komisyę aliancką ani przez Rząd polski, bo te czynniki dotąd żadnych posterunków nad Białką nie ustawili**, tylko są to jeszcze **dawne zarządzenie Rady Narodowej utrzymane nadal przez polskiego prefekta.**

Pomysł ten, że **Polacy** z Cieszyna **odgraniczają** się nad Białką **od Polaków** z Małopolski jest aktem narodowo-politycznym niemądrym i bardzo szkodliwym.

Radzie Narodowej rozchodziło się o to, by towary, które zakupił polski Komitet plebiscytowy i ze zniżką oddawał ludności w Cieszyńskiem nie wydostawały się ani do Czechów po za linię demarkacyjną ani do Polski po za Białkę.

Rada Narodowa ustawiła w tym celu tak przeciw Czechom na linii demarkacyjnej, jako też przeciw Polsce nad Białką organa kontrolne.

Tak Rada gminna miasta Białej jak i ludność powiatu bialskiego niejednokrotnie przeciw ustawieniu tych organów na mostach Białki protestowała, domagając się ich usunięcia.

Jeżeli Komitetowi plebiscytowemu chodzi o to, by nie paskowano jego towarami, to niech pilnuje tych ludzi i te instytucye, którym te towary do rozdziału oddaje. Ale jest niesłychaną krzywdą by obszukiwano wszystkich ludzi, nawet takich, którzy przyjeżdżając z Krakowa, jak wogóle z Polski do Białej, zmuszeni są wysiąść na stacyi w Bielsku i pójść piechotą przez Bielsk i most nad Białką do Białej. Powtarzamy jeszcze raz: Niech Komitet plebiscytowy pilnuje swych towarów w inny sposób, a niech się nie szykanuje wszystkich ludzi przechodzących z Bielska do Białej. Przez te szykany Komitet plebiscytowy więcej politycznie traci jakby mógł przez rozdanie towarów plebiscytowych zyskać. Teraz Biała się odwzajemniła i nie przepuszcza znowu towarów do Bielska. Cierpi na tem tylko ludność tak z Bielska i Białej i klnie na te udręczenia.

Obecnie ta sprawa ze stanowiska narodowego przedstawia się jeszcze fatalniej, bo organa kontrolne Rady Narodowej z linii demarkacyjnej czeskiej są usunięte a nad Białką jeszcze istnieją.

Obecnie tedy polskie towary plebiscytowe mogą iść po za dawną linię demarkacyjną do Czechów, natomiast polskie organa p. Żurawskiego pilnują, by towary te nie poszły do Polaków po za Białkę, a przy tej sposobności organa polskie przeszukują ludność przeważnie polską zdążającą do Białej i od bierają najmniejszą paczkę, choćby to był towar czeski a nie plebiscytowy.

Takie stosunki dalej istnieć nie mogą i dlatego domagamy się od Komitetów plebiscytowych i od p. prefekta Żurawskiego, by te sekatury i szykany ustały.

W sprawach tych robotnicy urządzą w najbliższych dniach masowe zgromadzenia. G.

Jak się gospodaruje na naszych kolejach państwowych w okręgach Dyrekcyi Lwowskiej, Stanisławowskiej i Krakowskiej.

(Dokończenie).

Przy Sekcyi utrzymania kolei figurują najprzód pp. banmistrze, których jest zwykle w jednej Sekcyi od 5—12, potem Naczelnik Sekcyi i jego zastępca, następnie 1—2 inżynierów, 1—2 kancelistów, wreszcie 4—6 pomocników kancelaryjnych, nad tem wszystkiem wisi jak miecz Demoklesa p. kontrolor z Dyrekcyi, który zwykle dwa razy w miesiącu ma przyjeżdżać do każdej Sekcyi na kontrolę. Jednak gdy p. kontrolor ma przyjechać, zawiadamia wprzód o tem Sekcye, a te znów swych pp. banmistrzów, że p. kontrolor przyjeżdża wtedy a wtedy, aby było wszystko w porządku i tak się odbywa ta szumna kontrola w Sekcyi u. k. i na całej przestrzeni, na którą p. kontrolor łaskaw był zajrzeć, lecz nie po to, aby tam wyszukać jakieś braki lub niedokładności, ale po to jedynie, co pewien czas się zjawia, aby pokazać swe „groźne oblicze“ tej falandze białych murzynów, które pracują po przestrzeniach, a mianowicie: torowi, profesyoniści, strażnicy i robotnicy sekcyjni, którzy zamiast pracować przy utrzymaniu dróg żelaznych itd. do czego są przeznaczeni, muszą obrabiać wszystkich wyżej wymienionych „dygnitarzy“ sekcyjnych, gdyż każdy z tych „panów“ ma jakieś boleści i codzienne wymagania i zachcianki.

Wobec powyższego niemoże być mowy o jakimkolwiek, choćby najskromniejszym utrzymaniu dróg żelaznych, gdyż robotnicy sekcyjni, jak wyżej wykazaliśmy muszą pracować i obsługiwać wszystkich „dygnitarzy“ sekcyjnych, zaś torowi sami, bez robotników, utrzymać toru w należytym porządku nie mogą. Dlatego też wszystkie drogi żelazne znajdują się u nas w tak lichym i opłakanym stanie, mimo, że się na ten cel bez przerwy co rocznie grube sumy pieniędzy przeznacza, wszystko to jednak znika w bezdennych brzuchach rozmaitych „kacyków“ kolejowych, którzy po to jedynie służą przy kolei, aby ją jaknajwięcej zrabować i ogołocić ze wszystkiego, co tylko posiada jaką wartość. Gdy się jednak ktoś z panów „wyższych“ czasem zapyta o przyczynę tak złego stanu dróg żelaznych, to wtedy taki pan banmistrz lub pan sekcyjny oświadczają, że drogi są i muszą być złe, a to dlatego, ponieważ torowy na tej przestrzeni jest kiepski, niedbały, łajdak, socyalista, buntownik i anarchista, obecnie bolszewik i t. d. i na tem całe badanie sprawy się kończy, torowy wszystkiemu winien i basta, w razie jakiego wypadku, torowego się powiesi i sprawa skończona. Taka to jest u nas na kolei pod każdym względem sprawiedliwość. Cała prasa socyalistyczna z pomocą zorganizowanych i należycie uświadomionych pracowników kolejowych, oddawna zwalcza ten łajdacki system rządzenia na kolejach państwowych. Tysiące razy wskazaliśmy na to zło, które głęboko zakorzeniło się na naszych kolejach, setki razy wzywaliśmy trzeźwiejsze i dobrze myślące społeczeństwo do pracy nad zmianą tego łajdackiego systemu i tej łajdackiej gospodarki na kolejach państwowych, setki razy zwoływaliśmy konsylium do przeprowadzenia gruntownej operacyi i wycięcia tego przeklętego raka, który już bardzo głęboko wżarł się w organizm kolei i toczy ją już od lat dziesiątek, lecz napróżno, bo wszystkie nasze wołania pozostały bez skutku, głos nasz w tej sprawie pozostał głosem człowieka wołającego na puszczy. Nikt prawie z poważniejszych i miarodajnych czynników nie zwracał na to uwagi, a to dlatego, że tą sprawą zajmowali się zawsze tylko socyaliści i tak czas upływał, a zgnilizna rosła i dziś już doszło do tego, że 80% personalu kolejowego, rekrutującego się przeważnie z mniejszej i większej inteligencyi, są to zwykli, ale dobrze wyrafinowani łapownicy, oszuści, złodzieje i t. d., których już dziś nikt zmienić, ani przerobić na dobre nie potrafi, na których dziś dziesiątki tysięcy prawdziwie i szczerze pracujących, biednych lecz uczciwych pracowników kol. z największą niecierpliwością spogląda i zapytuje, jak długo jeszcze ta łajdacka gospodarka tych prawdziwych rabusi kolejowych trwać będzie, za których wraz z temi biedakami całe społeczeństwo cierpi i wszystkie z tego powodu ciężary ponosi, a częstokroć i życiem przypłaca, bo ileż to już większych i mniejszych katastrof na naszych kolejach było, ile to już ludzi z tego powodu zginęło, ile to już milionów niepotrzebnie na ten cel wydano? Lecz wszystko się zakrywa, prawdziwych przyczyn katastrof kolejowych nigdy się nie podaje, bałamuci się zwykle i okłamuje całe społeczeństwo za pomocą „urzędowych komunikatów“ i na tem cała sprawa się kończy i tak się wlecze dalej i coraz dalej, aż już doszło obecnie do tego, że kto nie łapownik, oszust i nie złodziej, to nie człowiek. Dziś tylko ten może służyć przy kolei, który dobrze oszukuje i kradnie, lub ze złodziejami trzyma, albo też jest na wszystko głuchym i ślepym, w przeciwnym razie los jego już z góry postanowiony i niema ratunku dla takiego biedaka, choćby niewiem jakim uczciwym i sumiennym pracownikiem był, nic mu to nie pomoże, zniszczą go doszczętnie i basta.

Aby nas nie posądzono o zbytnią przesadę w powyższej sprawie, pozwolimy sobie w skróceniu przytoczyć na dowód przynajmniej jeden z tysiąca obrazek z gospodarki Sekcyi utrzymania kolei w Tarnowie, która to Sekcya — śmiało powiedzieć możemy — nie należy jeszcze do najgorszych, ponieważ naczelnik tej Sekcyi, p. Moldauer, a obecnie p. Molski, mianuje się być „demokratą“ i nibyto „demokratycznie“ rządzi i wszystkie sprawy „demokratycznie“ załatwia, natomiast prawie wszyscy pp. banmistrze tej Sekcyi, a jest ich 12, są, a raczej udają, że są bardzo wielkimi patryotam (i?) polskimi (dawniej austryackimi) dlatego to właśnie tą a nie

inną Sekcyą za przykład bierzemy. Tarnów stacya, to największe cacko, gdzie najwięcej jest „patryotów“.

Oto co się spotyka na porządku dziennym pod zarządem Sekcyi utrzymania kolei Tarnów, na czele której stoi „demokrata“ p. nadradca Molski, zaś kontrolorem tej Sekcyi jest p. nadradca Czarnek de Pólkozio Władysław, ale faktycznie rządzą w tej Sekcyi i na całej przestrzeni Bogumiłowice—Tarnów—Dębica, Tarnów—Stróże i Tarnów—Szczecin pp. banmistrze, obecni nadzorcy szlaku.

Jak to już wyżej wspomnieliśmy o złodziejskiej gospodarce banmistrzów w ogóle, tak też to samo możemy powtórzyć i zastósować do banmistrzów w Sekcyi Tarnów, a chociaż nie wszyscy banmistrze w tej Sekcyi tak rządzą, to jednak większość z tych wielkich „patryotów“ można śmiało i pod każdym względem zaliczyć do największych łotrów, pijaków, łajdaków, oszustów, łapowników, złodziei i rabusi kolejowych, którzy systematycznie ten łajdacko-złodziejski proceder od samego początku ich wstąpienia na kolej uprawiają, którzy kolej nie na tysiące, lecz na miliony już obrabowali, a których za to Dyrekcya kol. Kraków (czytaj kontrolor Czarnek) „w uznaniu długoletniej wzorowej pracy“ z dniem 1 Stycznia 1919 z podurzędników na urzędników (III. Statut) mianowała.

Temi panami, a raczej pospolitemi złodziejami, oszustami, łapownikami i rabusiami kolejowymi są: Kwoczyński Stanisław (który już podczas wojny drugi dom w Tarnowie kupił), Pazdro Jan (największy rozbójnik i bandyta), Götz Alojzy (głośny łapownik, pijanica), Fąferko Józef (złodziej pijanica, obecnie w Sekcyi Kraków I), Hanak Jakób, Jurek Jan (łapownik, rabuś, pijanica i oszust, ale za to gorący patryota polski, ten dopiero upomina się o złote gwiazdki, gdyż niechcą mu dać) no i jeszcze parę banmistrzów, którzy są tylko podurzędnikami i nie mają jeszcze pretensyi do złotych gwiazdek — tak jak ich koledzy po fachu.

U wyżej wymienionych panów, a raczej rabusiów kolejowych zawsze i w każdej porze dnia pracuje cała falanga, płatnych przez kolej robotników sekcyjnych, a to jedni pasą krowy i utrzymują stajnie w porządku, drudzy od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni pracują w polu u banmistrzów, kopią, orzą, sieją sadzą, plewią, podgartują, rzną i koszą zboże, kopią ziemniaki i t. d., inni znów chodzą ciągle za prywatnemi interesami banmistrzów, inni znów robią całe lato koło siana, a nawet nocują gdy trzeba przy sianie lub ziemniakach w polu i strzegą mienia tychże od złodziei, osobna zaś partya, złożona z 5 ludzi, przeznaczona jest stale do wózka, którym zamiast materyałów wożą banmistrzów, gdyż piechotą, jak to instrukcya nakazuje, żaden chodzić niechce i tak idzie gospodarka w tej Sekcyi bez początku i bez końca, prócz tego wyżej wymienieni rabusie robią najrozmaitsze interesa i szwindle z różnemi materyałami kolejowymi, które obecnie grube sumy skarb Państwa kosztują. W dodatku łupią te zbiry austryackie swój podwładny personal, z którego zdzierają nawet ostateczną koszulę, byle mieli za co pić i łajdaczyć w obecnych czasach.

Pan Molski, naczelnik tej Sekcyi, bardzo dobrze wie o tym wszystkim, a p. Czarnek tak samo, lecz patrzą ci panowie na tę rabunkową gospodarkę swych pupilów przez palce, gdyż i oni mają z tego lwią część, a raczej pewną korzyść, która do ich koryta spływa ze strony tych wałkonie banmistrzów, którzy w różnych „grzecznościach“ dla swych „zwierzchników“ prześcigują jeden drugiego, a gdy już przyjdzie dla nich upragniony czas polowania, to wtedy nic innego nie robią, tylko tego polowania pilnują (wtedy służba nabok), do czego też używają ludzi płatnych przez kolej, za to potem, gdy upolują jaką zwierzynę, dzielą się z nią ze swemi „dobrodziejami“, a to p. naczelnikiem Sekcyi, p. kontrolorem i t. d., prócz tego – kury, jaja, masło, ser, wędliny, zboże i t. d., które to artykuły banmistrze od swego podwładnego personalu wydzierają jako należąca im się łapówka, dzielą się z tem wszystkiem zawsze ze swemi „dobrodziejami“, bo inaczej to niepójdzie, będzie źle z niemi, gdy się „władza“ na nich rozgniewa i nie będzie z nich zadowolona.

Sam zaś naczelnik Sekcyi p. Molski jeździ zwykle bardzo często motorową drezyną po całej przestrzeni i prawie przymusowo „rekwiruje“ (zwłaszcza przez cały czas wojny) u swych podwładnych pracowników kolei rozmaite środki spożywcze, z których potem pewną część odsyła do rozmaitych „dygnitarzy“ w Dyrekcyi, aby ci znów nie spoglądali krzywo na gospodarkę p. naczelnika Sekcyi i tak idzie w kółko. Tak się gospodarowało za czasów austryackich i tak się gospodaruje obecnie za czasów rządów polskich, z tą tylko różnicą, że ta rabunkowa gospodarka kosztowała przody mniej, a teraz kosztuje o 1000% więcej, na co posiadamy tysiące dowodów. Dodać tu jeszcze musimy, choć nam wielką przykrość sprawia, że niektórzy strażnicy z przestrzeni (przeważnie ci kmiecie) a także niektórzy torowi idą tym rabusiom na rękę i pomagają im świadomie we wszystkich łajdactwach, dlatego też tym tylko dobrze się powodzi i ci są w służbie najlepsi. Natomiast przeciwników tej łajdackiej gospodarki gnębi i prześladuje się aż do skutku, za to jedynie, że złodziejom niechcą iść na rękę itd.

Gdy w roku 1918 urzędnik kol. p. Karol Pech zaczął zbyt głośno o gospodarce banmistrza Pazdry rozprawiać i swe niezadowolenie ukazywać, wtedy Pazdro jak najwyklejszy bandyta rzucił się na tego urzędnika i oprócz dotkliwego pobicia podarł na nim ubranie i bieliznę, a gdyby nie robotnicy kolejowi, byłby niezawodnie ten opryszek ubił na śmierć tego biedaka.

Sprawa ta jednak oparła się wtedy o Dyrekcyę, z której p. Zborowski wraz z swoją świtą zjechał „salonką“ do Tarnowa w tej sprawie i starał się, aby ten wypadek pomyślnie dla Pazdry załagodzić, jednak nie wiele to pomogło, bo sprawa oparła się o Sąd i gdyby świadkowie byli prawdę zeznali i fałszywie nie przysięgali, a z drugiej strony, gdyby p. Pech był na to nalegał, to kto wie, coby z tego było wynikło, ale jak to mówią: że każdy łajdak ma szczęście, które też i Pazdrze sprzyjało, bo urzędnika tego, jako że był narodowości czeskiej, wypędzili złodzieje-patryoci z Tarnowa do swego kraju, a w Sądzie tak sprawę pokręcili, że Pazdro wyszedł z tej opresyi cało. Naturalnie potem, od oka, przeprowadzono przeciw Pazdrze służbowe dochodzenia, któremi ze strony Dyrekcyi kierował i przeprowadzał nie kto inny, tylko Pazdry protektor p. Czarnek, właściwy przewódca tej bandy złodziejskiej, który tak tym wszystkim pokręcił (rozumie się, że nie zadarmo), że bandyta Pazdro wyszeł z tej sprawy zupełnie czysty (?) a potem w parę miesięcy później „w uznaniu długoletniej wzorowej pracy“ (?) z dniem 1 stycznia 1919 r. mianowano tego opryszka Pazdrę urzędnikiem i to z ważnością wstecz od 1 stycznia 1912 roku.

Natomiast tym wszystkim, którzy występowali przeciw Pazdrze i przy protokole ośmielali się zeznawać na niekorzyść P. grożono karami, przeniesieniami a nawet wydaleniem ze służby kolejowej. Gdy pewien starszy strażnik z Tarnowa miał to nieszczęście składać protokół przeciw Pazdrze, to mu później, a było to w dniu 9 listopada 1918 r., przy peryodycznem egzaminie w obecności nadzorcy szlaku torowego, strażników i robotników sekcyjnych kontrolor Czarnek powiedział: „ty łajdaku! ty tego, co do ciebie należy nie umiesz i nie pilnujesz, ale mieszać się w cudze sprawy dobrze potrafisz, czekaj, czekaj! ja ci to długo popamiętam, ja cię nauczę, że ty pożałujesz swej mądrości ty drabie“. — Oto jak postępuje p. kontrolor, starszy radca kolejowy, który ma w Dyrekcyi wpływ na przyjęcia, egzaminy, stabilizacyę, awans, przeniesienia, kwalifikacye i oddalenie pracowników kolejowych ze służby, jak postępują ludzie, którzy mają decydujący głos w najrozmaitszych sprawach personalnych i t. d., jak postępują ludzie, którzy są panami życia i śmierci tysięcy biednych lecz uczciwych pracowników kolejowych.

Cóż można dziś wymagać od zwykłego złodzieja i bandyty, skoro człowiek na takim wysokim stanowisku, który powinien stać na czele sprawiedliwości i jako kontrolor wielomilionowych wydatków przy budowie i utrzymaniu kolei, zamiast strzec — pokrywa wszystkie łajdactwa i kradzieże na kolei a w dodatku uczciwym ludziom najrozmaitszemi represyami grozi?

Czy taki porządek rzeczy w innem demokratycznem państwie choć na chwilę byłby ścierpianym? Czy gdzieindziej uszłoby to bezkarnie takiemu panu, który zamiast stać na straży interesów Państwa, łupi je i okrada do niemożliwych granic? Czy gdzieindziej nie wisiałby już dawno taki herszt bandy złodziejskiej, jak kontrolor Czarnek i jemu podobni, na szubienicy? Czy gdzieindziej pozwolonoby choć na chwilę rządzić takim ludziom, którzy świadomie skarb Państwa okradają i niszczą to Państwo wszelkiemi sposobami dla swych osobistych celów? Czy gdzieindziej społeczeństwo dowiedziawszy się z dzienników o podobnych nadużyciach, oszustwach i kradzieżach o podobnej rabunkowej gospodarce na kolei, pozwoliłaby choć na chwilę dłużej na to, by tacy pp. banmistrze Sekcyi, kontrolorzy i t. d. mogli bezkarnie broić i łupić kraj z ostatniej skóry? Podobne rzeczy możemy spotkać tylko w czynowniczej Rosyi i u nas, zresztą na całym świecie zupełnie inny pod tym względem panuje porządek.

U nas węszy się tylko za socyalistami, prześladuje się postępową i niezależną prasę, gnębi się i prześladuje biedny lecz uczciwy Lud pracujący, jednem słowem cała reakcya do spółki, burżuazya, i kler stara się zmienić cały ustrój społeczny w Państwie na swoją korzyść i cofnąć świat w parę set lat wstecz. Wszelki zaś postęp gdziekolwiek on się u nas zjawi, domorosła reakcya nasza zwalcza go z całych sił i to na wszystkich frontach, podobno jak my zwalczamy wszelkiego rodzaju nadużycia, kradzieże, oszustwa, łapownictwo, paskarstwo, bandytyzm i t. d., to wszystko, co my budujemy, przeklęta reakcya burzy i przeszkadza nam w uczciwej i sumiennej pracy nad zaprowadzeniem nowego i lepszego porządku. My jednak mimo to nie ustajemy w pracy, lecz budujemy gmach coraz to wyżej i musimy bezwzględnie zaprowadzić porządek taki, któryby był dla wszystkich uczciwych ludzi dobrym i pod każdym względem sprawiedliwym.

Ale czas najwyższy zapytać się, czy podobny stan reczy tej rabunkowej gospodarki na naszych kolejach długo jeszcze nasze młode Państwo Polskie będzie mogło wytrzymać?

Czy podobna a dłużej trwająca, taka jak wyżej opisaliśmy, łajdacka i rabunkowa gospodarka nie przyprowadzi wkrótce to biedne, odradzające się Państwo Polskie do zupełnej ruiny i upadku? Wszak tu milionowe sumy poprostu w błoto się wyrzuca.

Jednak wszystko ma swoje granice i swój koniec, tak też i tu miarka się przebrała i dłużej tak pozostać nie może, czas najwyższy z tą rabunkową gospodarką na kolejach skończyć i zaprowadzić inny lepszy porządek, gdyż takich ciężarów nasze biedne obecnie Państwo Polskie dźwigać nie jest w stanie i nie może.

Wszak my, którzy bezpiecznie większą część postępowego i uczciwego społeczeństwa reprezentujemy, mamy prawo i obowiązek, miarodajnych i decydujących w tej sprawie czynników zapytać się, jak długo będziemy jeszcze czekać na zmianę tych haniebnych pod każdym względem stosunków na naszych kolejach państwowych w ogóle?

My jedni mamy prawo i święty obowiązek w imieniu całego uczciwego społeczeństwa żądać jak najrychlejszej zmiany stosunków na naszych kolejach, gdyż w przeciwnym razie zmienimy ten porządek po swojemu sami, bo siłę ku temu mamy już dostateczną, o czem nasi przeciwnicy dobrze już wiedzą.

Domagamy się zatem od naszych posłów P. P. S., by sprawę tę poruszyli w Sejmie, jak również prosimy obecnego Pana Ministra kolei, który jest jedynym człowiekiem i pierwszym Ministrem stojącym po stronie sprawiedliwości i postępu, by łaskawie raczył głębiej wejźć w te sprawy i przeprowadzić gruntowną zmianę na lepsze, przez co zmniejszy się obecny wydatek Państwa o kilkadziesiąt milionów rocznie.

Zwracamy się też i do Dyrektora kolei państw. w Krakowie Pana Prachtla z uprzejmą prośbą, by łaskawie raczył osobiście wglądnąć w tą łajdacką i rabunkową gospodarkę banmistrzów, sekcyjnych i t. d. w swoim okręgu dyrekcyjnym, następnie z pomocą ludzi sumiennych i uczciwych, zaprowadził na kolei porządek taki, jakiego wymaga obecna doba.

My ze swej strony, tak w interesie dobra kolei, jak w interesie całego Państwa domagać się musimy bezzwłocznego usunięcia niektórych zbyt kosztownych rzeczy z naszej zniszczonej rabunkową i niedołężną gospodarką kolei, bo naprawdę, pozostałość po zaborczych państwach niektórych cacek na kolei, obciąża tak niepotrzebnie budżet Państwa Polskiego, że już dziś nie o milionowym, lecz o miliardowym deficycie na naszych kolejach państwowych bez przesady mówić można. I do czegoż to wszystko doprowadzi? tylko do ogólnego bankructwa, gdyż taki stan rzeczy nieda się długo wytrzymać.

Jeżeli dobro Państwa Polskiego naszym miarodajnym czynnikom faktycznie leży na sercu, jeżeli uczciwe społeczeństwo polskie pragnie nasz biedny i długoletnią wojną zniszczony kraj podnieść i uratować od zupełnego zniszczenia i zagłady, to niechaj nikt nie uchyla się od obowiązku wspólnej pracy dla dobra ogólnego, lecz niech się każdy stara, według możności i ze wszystkich sił dźwignąć to Państwo Polskie na nogi, nie tylko słowami ale i czynem, niechaj każdy pomoże w tej pracy wiele może, aby zaprowadzić wreszcie ten od dawna upragniony porządek w kraju, a szczególnie na naszych kolejach, które są dla nas najpotrzebniejszą i niezbędną rzeczą i bez której my dziś żyćbyśmy nie mogli.

By wreszcie usunąć z naszej kolei najniepotrzebniejsze rzeczy i zaprowadzić na razie jaki taki porządek, trzeba koniecznie i to jak najrychlej zaprowadzić i zastósować w Wydziale dla budowy i utrzymania kolei następujące a konieczne reformy, a mianowicie:

1) Porządanem by było natychmiastowe wydelegowanie przez Ministerstwo kolei specyalnej, z najuczciwszych i najsumienniejszych ludzi złożonej komisyi, któraby najdokładniej i z całą znajomością rzeczy zbadała stosunki panującego obecnie we wszystkich Sekcyach i Wydziałach dla budowy i utrzymania kolei, na wszystkich liniach kolejowych w całym Państwie, następnie po zbadaniu, bezstronnie i sprawiedliwie osądziła, a winnych pociągnęła do surowej odpowiedzialności, względnie usunęła z kolei jako rzeczy niebezpieczne i szkodliwe.

2) Natychmiastowe zamianowanie bez składania specyalnych egzaminów wszystkich starszych a zdolnych torowych nadzorcami drogowymi.

3) Natychmiast przeprowadzić szczegółowy i dokładny podział przestrzeni, należącej do obsługi torowych, tak, by przestrzeń ta w ogóle nie przekraczała nigdy więcej jak 6 km. długości toru, by wreszcie nastąpiło do dawna pożądane i konieczne potrzebne uregulowanie i oznaczenie stałych posterunków dla torowych.

4) Jak najrychlejsze zniesienie niepotrzebnych posterunków strażniczych na wszystkich liniach kol. bez wyjątku, zaś ściągniętych, niżej 42 lat życia mających strażników, przeznaczyć do służby jako torowych, a niezbędnie potrzebne posterunki strażnicze obsadzić wyłącznie starszymi, ponad 42 lat życia mającemi strażnikami i robotnikami sekcyjnemi, którzy się do tego nadają.

5) Nieprzyjmowanie w przyszłości w ogóle do żadnej pracy ani służby kolejowej ludzi bogatych, którzy posiadają własną kilkomorgową rolę i t. d., a temsamem są niezależni od nikogo, a gdy przychodzi do kolei, to nie po to, aby na niej pracować, lecz aby ją wyzyskać. Natomiast ludzie biedni, których teraz jest dosyć, którzy żadnego majątku nie posiadają, pracują zawsze i wszędzie szczerze i spełniają swe obowiązki sumiennie i tacy właśnie ludzie trzymają kolej na swych barkach.

6) Usunięcie z kolei jak najrychlej wszystkich niepotrzebnych pasożytów i darmozjadów, którzy chyba tylko po to są, by tą kolej obrabować już ze wszystkiego.

7) Wydawanie wszelkich materyałów potrzebnych przy budowie i utrzymaniu kolei powinno się odbywać tylko na podstawie orzeczenia specyalnej komisyi fachowej, a nie jak obecnie na żądanie jednostek.

8) Zaprowadzenie w Sekcyach i Dyrekcyach kol. dobrze i na najnowszych zasadach zorganizowanej szkoły fachowej, do której co pewien czas obowiązkowo powinni uczęszczać wszyscy pracownicy kol. a to w celu należytego wyszkolenia się w poszczególnym zawodzie służby kolejowej.

9) Zaprowadzenie ściślejszej kontroli pod każdym względem we wszystkich działach służby kolejowej, gdyż obecny system kontroli jest tak wadliwy i niepraktyczny, że tylko ośmiesza tak poważną instytucyę, jaką jest kolej.

10) Sprawiedliwe i ludzkie traktowanie pod każdym względem pracowników kolejowych, pozostających na najniższych stanowiskach służbowych, ze strony przełożonych i władz kolejowych, tudzież udzielenie im większej samodzielności w wykonywaniu służby i t. d., wreszcie zaprzestania raz na zawsze ze strony przełożonych tego podłego i wstrętnego maltretowania i prześladowania pracowników kol. za ich poglądy i przekonania polityczne, by zaprzestano wreszcie uważać ludzi pracy za bydło robocze lub martwy materyał, który kupić lub sprzedać można.

Tyle na razie, później postaramy się o ciąg dalszy w innych działach służby kolejowej, jeżeli tego nie zrobią same władze kolejowe.

Wiadomości polityczne.

Wojska czeskie opuszczają Spisz i Orawę. Pisma Slaskie donoszą: Nadeszła tutaj wiadomość, że wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenów plebiscytowych w ciągu 4 dni po telegramie międzynarodowej komisyi w Cieszynie, oznaczającym termin ewakuacyi.

Petlura na Ukrainie. „Naprzód" donosi: Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ukraińskie wojska Petlury zajmują kolejno powiaty mohylewski, jampolski, bracławski, olgopolski, gdzie ustanowiono miejscowe władze ukraińskie i rady narodowe.

Tajność obrad komisyi spraw zagranicznych. Jak wiadomo, prasa polska nie mogła podać szczegółów z obrad komisyi spraw zagranicznych nad warunkami pokojowemi dla Rosyi, gdyż obrady uznano za tajne. Tymczasem „Berliner Tageblatt" z 25 lutego podaje te warunki, jakie Polska ma przedstawić Rosyi, a to:

1) utworzenie strefy neutralnej na wschód od polskiej linii frontu;

2) naprawa krzywdy. wynikłej z rozbiorów;

3) uznanie prawa samostanowienia narodów kresów wschodnich;

4) odszkodowanie gospodarcze;

5) zaprzestanie bolszewickiej propagandy w Polsce;

6) zatwierdzenie traktatu pokojowego przez ciało reprezentacyjne narodu rosyjskiego.

W ten sposób w wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej musimy dowiadywać się o polityce polskiej z dziennika berlińskiego.

Co słychać na Litwie. Pisma litewskie dają do zrozumienia, że Litwini zamierzają wyzyskać ewentualną dalszą wojnę polsko-bolszewicką celem uderzenia na Wilno. Pisma wyrażają zapatrywanie, że bolszewicy nie zgodzą się na pokój, którby oddawał Polsce tak wielkie obszary, a w szczególności Wilno i znaczną część Litwy. W Kownie bawił do ostatnich dni zwany polityk rosyjski Guczkow, który wedle głosów prasy litewskiej przyjechał 10 lutego z Berlina po to, aby zapoznać się z nową sytuacyą w krajach nadbałkańskich. Wiadomości otrzymane z Kowna powiadają, że celem przyjazdu Guczkowa było uzyskanie pozwolenia rządu kowieńskiego na przemarsz sformowanych w Niemczech antybolszewickich wojsk rosyjskich przez terytoryum litewskie na front bolszewicki. Guczkow przywiózł również propozycyę zgrupowanych wokół niego polityków rosyjskich poparcia Litwy w ofenzywie na Wilno. Pomimo, że prezydent ministrów Swetowa na propozycye te oficyalnie się nie zgodził, rokowania były po za jego plecami prowadzone przez wiceministra wojny Merkisa.

W Rosyi. Rząd bolszewicki w nowej nocie pokojowej skierowanej do wielkich mocarstw, obiecuje zastosować politykę demokratyczną, zwołać konstytuante, uznać dług państwowy do 60% nominalnie i zapłacić zaległe odsetki. Jako gwarancyę wykonania przyrzeczeń obiecuje koncesye górnicze i inne dla grup finansowych amerykańskich.

Do rządu czeskiego zwrócił się rząd sowiecki również z propozycyami pokojowemi.

Rząd sowietów doniósł także iskrowo protest przeciw twierdzeniu niektórych kół politycznych polskich a mianowicie:

Rząd sowietów zwraca się przeciw zapatrywaniom polskiej prasy, że dalsze trwanie wojny obali rząd sowietów w ciągu kilku miesięcy i że dlatego musi się unikać wszystkiego, coby podtrzymywało sowiety.

Rząd zastrzega się przeciw warunkowi, w którym Polska domaga się granic z r. 1772 i uznania przez Rosyę niepodległości wszystkich ludów, które należały do rosyjskiego państwa, na co Rosya miałaby dać gwarancyę. Małe narody, które zrzuciły jarzmo carskiego imperyalizmu, nie będą pragnęły dostać się pod imperyalizm polski. Dyplomacya polskiego rządu wskazuje, że używa on fortelu, zmierzającego do zaatakowania Rosyi sowieckiej i prowadzenia z nią wojny do ostateczności. **Komisarze rosyjskiego ludu przygotowują się do odparcia tego ataku,** zajmując nadal stanowisko przeciwne wojnie ofenzywnej.

Protest ten naturalnie nie przerażający — jednak dla warunków pokojowych niepożądany sprowadziła nam głupia polityka endeków z Grabskim na czele i z jego fałszowanym komunikatem.

Na żądanie Lloyda Georgea wyraziła Rada Najwyższa gotowość wysłania misyi do Rosyi, która będzie pertraktowała w sprawie wymiany towarów i będzie dążyła do tego, by Rosya była zaopatrzona we wszystkie artykuły, których potrzebuje w zamian za surowce.

Rozłam w większości sejmowej. Piastowcy i Ratajowcy kłócą się już o politykę. Rataj i Dąbski stoją na stanowisku, że wobec zmian w polityce, wymagane jest wycofać z gabinetu ministrów Bardła i Kędziora.

Korespondencye.

Z Bielska. „Nie tkaj nosa gdzie nie dałeś grosza". Z tem przysłowiem zwracamy się do Redakcyi „Tygodnika Bialskiego" z odpowiedzią na kłamstwa napisane w Nr. 9 wspomnianego tygodnika, pisma nadającego do w s z y s t k i e g o z wyjątkiem polityki.

W notatce z Bielska napada jakiś pismak w sutannie (podpisujący szumnie „Robotnice") na tow. Linerta i Harnasa, że ci gwałtem ściągali rotnicom z całomiesięcznej wypłaty po 10 K.

Odpowiadamy temu pismakowi — **kłamiesz publicznie!** — przedewszystkiem w fabryce naszej nie ma miesięcznej wypłaty tylko tygodniowa i nie z miesięcznej strącono, tylko z tygodniowej. Cel, na który robotnicy ofiarowali 10 K był każdemu już tydzień przedtem wiadomy i nikt nie protestował. Jeżeli jednak automatycznie w Domu katolickiem, w tym domu głoszonej zgody przez was podburzyliście kilka robotnic, które dopiero przy wypłacie zaczęły się powoływać na „ukaz" bolszewickich agitatorów z Domu katolickiego (białego bolszewizmu).

Tego rodzaju agitatorzy jak Janusz z pewnością nie rozumieją co znaczy „A i B", lecz robotnice to wiedziały bardzo dobrze

Lecz tu nie chodzi o 10 K, lecz chodzi o rozbicie solidarności robotniczej, która do tego czasu istnieje — chodzi o zaprowadzenie „żółtej" organizacyi, w tym celu jednak nie radzimy zbytnio „białym terorystom" zbliżać się do nas, bo my rozbijaczy solidarności robotniczej potraktujemy tak, jak na to zasługują.

Tych kilka robotnic, które jeszcze należą do chrześcijańskiej oaganizacyi zapytujemy, kto dla nich wypracował poprawę 35% i dla czego tej poprawy nie żądał żaden agitator „biało-gwardzistów", którym się podoba porządek węzierski — lecz nie doczekanie wasze panowie w Polsce socyalistów nie będziecie mieszać w imię Chrystusa.

Pamiętajcie tylko — byście nie zmusili nas do tego co zrobili uczniowie wasi u Zynewalda, chociaż wy mówicie, że nie posługujecie się nigdy terorem.

„Czerwoni z Garnczarni".

Z Lipnika. Otrzymaliśmy list od jednego z robotników, który opisuje swoją straszną i swoich towarzyszy nędzę. Gdy to się czyta, to wprost wierzyć się nie chce, by mogli obok takiej nędzy ludzkiej znaleźć się ludzie uprawiający paskarstwo produktami żywnościowemi i by mogli być ludzie zadowoleni z życia, opływający we wszystko — lecz niestyty, taki właśnie świat, ten świat chrześcijański, że jeden ginie z głodu z modlitwą na ustach, a drugi również do tego samego Boga woła o to, by mógł lepiej wyzyskiwać.

List kończy się apelem do rządu by tenże jak najprędzej zawarł pokój — ponieważ ludzie giną z głodu tu w kraju, a synowie ich tam w mroźnych krainach. Coraz więcej więc budzi się lud z uśpienia i rozpoznaje swoich wrogów i przyjaciół i nie pomoże hasło „Módl się i pracuj", jak też zawiedzie hasło „Bóg i Ojczyzna", a zwycięży hasło autora otrzymanego przez nas listu — „Zgoda, miłość i braterstwo". Redakcya.

Bielsko. Zewsząd klerykalni oszuści głoszą, że robotnik może być zbawiony tylko w ich organizacyi. Dlatego nie zaszkodzi, jeżeli tutaj podziela się z czytelnikami wiadomości w jaki to sposób klerykali krzykacze popierają organizacyę. Wiadomą rzeczą jest, że chrześcijańscy organizatorowie nie uznają walki klasowej — natomiast uznają ucisk klasowy.

Bronią paskarzy wyzyskiwaczy i chcą utrzymać nadal te różne kasty w społeczeństwie — tą zasadę tworzą nawet w organizacyach. I tak organizacya murarzy w ten sposób się dla nich przedstawia, że murarze widocznie bliżej Bogu czy ks. Mączyńskiego będący mają prawo domagać się podwyżki, lecz robotnicy dzienni tego prawa nie mają. Ponieważ murarze dzięki poparciu przez nadzienników otrzymali podwyżki do 80%, zaś nadziennicy tylko 40%, nierozumieją widocznie tego, że żona i dzieci dziennego robotnika musi tak jeść i chodzić ubrana jak i żona i dzieci murarza.

A kiedy nadzienni robotnicy zwrócili się z tem do męża zaufania chrześcijańskiej organizacyi to ów nauczyciel miłości wołał — **„a poczęstujcie ich tam łopatą".**

Oto jak wygląda organizacya chrześcijańska — dlatego wołamy do robotników, pędźcie precz od siebie tych rozbijaczy jedności i tych oszustów klerykalnych. Nie dajcie się bałamucić a wstępujcie w szeregi Związków klasowych, bo tylko tam uznają wszystkich za ludzi, tam nie ma wybranych i poniżonych, lecz równi. Precz z warchołami klerykalnemi. Robotnicy dzienni.

Brzeszcze. My robotnicy kopalni Brzeszcz z okolicy Żywca, mieliśmy przed wojną osobny pociąg robotniczy co tydzień.

Obecnie mimo, że już trzy prośby wysłaliśmy w tej sprawie, uzyskać tego nie możemy. Pociąg z Brzeszcz w sobotę odchodzi tylko jeden i do tego robotnicy nie są dopuszczani, tylko różni uprzywilejowani paskarze i zwolennicy reakcyjnych porządków. W jaki więc sposób ma się ten robotnik po całotygodniowej pracy dostać do swojej rodziny, by jej mógł zawieść trochę chleba, by zgłodu nie wymarła, jak to już się zdarza w powiecie żywieckim.

Dlatego zwracamy się do naszych posłów, by sprawą tą gorliwie się zajęli i wytłumaczyli ministerstwu kolei, że to straty dla państwa nie przyniesie jeżeli robotnik przejedzie raz w tygodniu za połową opłaty do swojej rodziny.

Robotnicy z Brzeszcz p. Żywieckiego.

Różne.

Kasy chorych w Królestwie. „Naprzód" donosi: Korespondent nasz miał rozmowę z tow. Osiowskim, który specyalnie zajmuje się organizowaniem kas chorych w byłem Królestwie. Oświadczył on, że 2 marca b. r. otwarto olbrzymią kasę chorych w Zagłębiu Dąbrowskim, liczącą 100.000 członków. Przygotowuje się otwarcie Kas chorych w Warszawie i w Łodzi. Na przeszkodzie stoi brak lokali, ale w najbliższych miesiącach kasy te zostaną uruchomione.

Podwyższenie zasiłku dla inwalidów. Na posiedzeniu Sejmu 3 marca mi-

nister spraw wojskowych złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia zasiłków dla inwalidów o 100%. Marszałek przekazał sprawę komisyi budżetowej.

Socyaliści francuscy nie wstąpią do międzynarodówki. Kongres socyalistów francuskich w Strassburgu uchwalił ustąpienie z dawnej drugiej międzynarodówki 4330 głosami przeciw 330 głosami. Za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki oddano 1621 głosów. Wobec tego wyniku głosowania, uważać należy wniosek o przystąpienie do trzeciej międzynarodówki za odrzucony większością dwóch trzecich głosów.

Z organizacyi Inwalidów

Wiec. Odbędzie się dnia 14 marca o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej, na który wszyscy inwalidzi wdowy i sieroty z całego powiatu przyjść powinni.

Posady dla inwalidów. Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie, przesłało do Koła Związku inwalidów w Białej zawiadomienie o przyjmowaniu inwalidów do służby pomocniczej w wojsku polskiem.

Oddziały i instytucye wojskowe mogą zatrudnić cały szereg inwalidów, jako pomocnicze siły kancelaryjne, rzemieślników i robotników.

Reflektujący inwalidzi na poniżej podane warunki i posady zechcą się zgłosić w biurze Związku we środy każdego tygodnia od godz. 9 rano do 12 i od 2—6 załączając odpisy świadectw zawodowych i świadectwa szkolne. Kandydaci na posady kancelaryjne: próby pisma, życiorys i świadectwo moralności oraz wszystkie inne dokumenty, będące w ich posiadaniu, na podstawie których możnaby wydawać opinię, czy kandydat posiada kwalifikacye na dane stanowisko.

Zawiadomienie o przyjęciu nastąpi w drodze Związku inwalidów.

Przyjęci inwalidzi będą pełnić służbę na tych samych warunkach co personal cywilny.

	Mk. dziennie	
Dla brygadjerów	24—53	Płace dla miast: Lublin, Łódź, Częstochowa, Sosnowice, Kraków, Biała, Bielsko, Cieszyn, Lwów, i Kielce
„ szwajserów	22—53	
„ slusarzy i t. p.	18—45	
„ kamaszników	18—44	
„ piekarzy	23—41	
„ szewców, krawców	18—41	
„ ślifierzy	18—38	
„ stróży nocnych	14—38	
„ gipsiarzy	20—35	Płace dla reszty miast gubernianych i powiatowych są niższe o 2—5 mk.
„ dozorców	16—33	
„ wiertaczy i pom. stol., rymarskich, blacharsk., elektr. malarskich i murarzy	14—33	
„ prost. robotników	14—30	
„ stróży koszarow.	14—26	

Kategorya robotników cywilnych:

	Mk. miesięcznie	
Dla portyerów	540—1200	Płace dla miast: Lublin, Łódź, Częstochowa, Sosnowice, Kraków, Biała Bielsko, Cieszyn, Lwów, Kielce.
„ palaczy	540—1200	
„ maszynistów	680—1350	
„ pomocnik. i majstrów cywilnych	670—1275	Płace dla reszty miast są niższe na 80—100 mk. miesięczn.
„ majstrów cywiln.	660—1650	

Normy płac cywilnych sił kancelaryjnych i pomocniczych w pierwszym miesiącu 250 mk. aż do 425 mk. po 25 mies. w Krakowie, w innych miastach na obszarze D. O. Generalnego od 250 mk do 385 po 25 mies.

Siłom kancelaryjnym przyznano prócz tego dodatek drożyźniany w wysokości 120—200 mk. miesięcznie (zależnie od stanu rodziny).

Ponadto przysługuje tymże od 1 stycznia 1920 nadzwyczajny dodatek drożyźniany miesięczny na mocy ustawy z dnia 27 stycznia b. r. w wysokości: dla nieżonatych 65%, żonatych bezdzietnych ewent. 1 dziecko 75% aż do 100% zależnie od stanu rodziny.

Do członków Kas chorych Bielska-Białej i okolicy.

Zarządy wszystkich Kas chorych i przemysłowych zamierzają przystąpić do przygotowań celem ubezpieczenia rodzin robotniczych i w tym celu wysłali do wszystkich przemysłowców kwestyonaryusze, by mieć pogląd na ilość członków rodzinnych pojedyńczych przedsiębiorstw i tychże miejsc zamieszkania. To zestawienie członków ma być przyjęte za podstawę przy przyjęciu i ustaleniu wynagrodzenia lekarzy kas.

Robotnicy i robotnice z niecierpliwością oczekują chwili kiedy wprowadzone zostanie ubezpieczenie rodzin robotniczych, bo z chwilą tą chorzy członkowie rodzin robotników będą mogli korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej i medykamentów.

We wszystkich większych centrach przemysłowych jak np. w Wiedniu, Bernie, Aussig, Reichenbergu, Podgorzu oraz Jägerndorfie a nawet i w Cieszynie ubezpieczenie członków rodzin już dawno zostało przeprowadzone ku zupełnemu zadowoleniu robotników.

Choć obecnie nie mamy jeszcze ustawowego przymusu dotycznie ubezpieczenia rodzin, to jasnem jest, że gdy tylko kwestya naszej przynależności państwowej będzie rozstrzygniętą tutejsze Kasy chorych do ubezpieczenia rodzin ustawowo będą zobowiązane.

Jest zatem zupełnie bezcelowem sprzeciwiać się obecnym uchwałom zarządów Kas chorych, by uniemożliwić ubezpieczenie rodzin. W naszym powiecie przemysłowym a specyalnie w większych przedsiębiorstwach jest dużo robotników, którzy do ubezpieczenia rodzin nie mają zaufania i dlatego listy przedłożone im przez przedsiębiorców, niewypełnione zwracają. Podwyższenie wkładek tygodniowych jest w stosunku do świadczeń Kas bardzo minimalne, bo wkładki tylko o jedną trzecią część zostaną podwyższone. Wkładki w pierwszej klasie wynosić zatem będą zamiast 1 kor. 80 hal. tylko 2 kor. 40 hal., obojętne, ile osób ze strony członka zgłoszonych zostanie. Ma się rozumieć, że i ci robotnicy, którzy rodzin nie mają, podwyżkę tę płacić muszą. Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego!

Uprasza się zatem wszystkich członków, kwestyonaryusze jak najszybciej wypełnić. Do jednej rubryki wpisuje się nazwiska członków jedno pod drugiem; w drugiej rubryce stopień pokrewieństwa, jak dziadkowie, rodzice, brat, siostra, żona lub dziecko a mianowicie i te osoby, które w innym przedsiębiorstwie są ubezpieczone i które żyją w spólności domowej. Roszczenie przynależnego opiera się przedewszystkiem na członkostwie głowy domu.

Towarzysze!
Urządzajcie zebrania, odczyty.
Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Baczność Zarządy konsumów!

Zarząd powiatowego Związku gospodarczego w Białej wzywa konsumy należące do związku, by stosownie do uchwały Rady nadzorczej uzupełniły udziały do **100 koron** każdego członka, a to najdalej do **1 lipca b. r.**

Kwoty te mają być najdalej do 5 lipca złożone w kasie związku. Upomina się konsumy, by do tego wezwania bezwarunkowo się zastosowały, bo inaczej nie mogą otrzymać ani towarów ze związku, ani kredytu z kasy powiatowego towarzystwa zaliczkowego.

Książeczki członkowskie. W administracyi „Wyzwolenia Społecznego“ są do nabycia książeczki dla konsumów do wpisywania towarów.

Konsumy, które dotychczas u siebie nie wprowadziły takich książeczek, powinny to ze względu na dokładną kontrolę bezwarunkowo uczynić.

Polska biblioteka! Towarzyszom podajemy do wiadomości, że polska część biblioteki okręgowej do ładu przyprowadzoną została i mogą z niej korzystać towarzysze, którzy wykazem poświadczą, że wyrównali wkładki do związku lub innej organizacyi. Wydawanie książek odbywa się w każdą środę od 6—8 godz. wieczorem w Domu robotniczym na Blichu.

OGŁOSZENIA.

Pannę starszą, Polkę, Niemkę lub Żydówkę ze szkołą lub akademią handlową (ewent. maturą) znającą język francuski, polską stenografię i pisanie na maszynie przyjmie zaraz na stałe urząd P. K. Ch. Tarnopol, pasaż Adlera 9. Zgłoszenia listowne pod powyższym adresem.

Pannę władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż posiadającą znajomość biegłego pisania na maszynie i stenografię przyjmie się zaraz za dobrem wynagrodzeniem na stałe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Wyzwolenia Społecznego“, Biała, plac Wolności L. 5.

Kupię starszą w dobrym stanie
Szafę na ubranie.
Zgłoszenia w Administracyi „Wyzwolenia Społ.“

Chłopca
do posług biurowych — uczciwego i pracowitego przyjmie się zaraz na 3 dni w tygodniu za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w Administracyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Odsprzedawców gazet
poszukuje się na prowincyi — i na Śląsku, oraz w środkowej Małopolsce. Zgłoszenia listowne do Adm. „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej.

Towary bławatne.
Do magazynu Związku gospodarczego w Białej (u p. Morlenstrausa) nadeszły nowe transporty towarów a mianowicie:
Gotowe ubrania męskie, spodnie, ubrania dziecinne, materye na ubrania męskie i damskie różnego rodzaju, oraz materye na poszwy.

Krawiec zdolny, młody, kawaler, **poszukuje posady stałej,** najchętniej do dworu, lub fabryki. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Wyzw. Społ.“ w Białej.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi
Filia w Białej.

Mamy zaszczyt zawiadomić, iż na mocy uchwały Wydziału Krajowego z dnia 18 lutego 1920 L. 5210, zamienioną została Ekswozytura Banku krajowego w Białej na Filię Banku krajowego w Białej.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, iż przyjmujemy wszelkie gotówki na książeczki oszczędnościowe i rachunki bieżące. Udzielamy kredytu we wszelkiej formie na bardzo dogodnych warunkach oraz przeprowadzamy wszelkie transakcye bankowe. Szczególniejszą uwagę zwracamy na inkaso amerykańskich czeków.

Zawiadamiamy również, że stoimy w bezpośrednim stosunku z największemi bankami tak w Państwie polskiem, jakoteż z bankami zagranicznemi.

Z poważaniem
Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, Filia w Białej.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Janknera w Bielsku.